Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 12 (33). **WARSZAWA — GRUDZIEŃ 1935.** **Rok III**



Dnia 4 grudnia 1935 r. upływa pięć lat od chwili objęcia przez Pana Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego resortu Sprawiedliwości.

Panie Ministrze!

Jubileusz pięciolecia Twoich rządów Korpus Straży Więziennej święci uroczyście i radośnie.

Kierowani porywem oddanych Ci niepodzielnie serc i wdzięczni niepomiernie za troskliwą z głębi Twego wielkiego i szlachetnego serca płynącą opiekę, składamy Ci, Panie Ministrze, szczere wyrazy głębokiego hołdu, czci, żołnierskiej miłości i przywiązania.

W Twojej tak wysoce odpowiedzialnej dla Państwa pracy, niechaj Ci towarzyszą gorące nasze życzenia osiągnięcia dalszych doniosłych rezultatów i niezłomne zapewnienia, iż honor służby, wierne wytrwanie na powierzonych nam posterunkach, wcielenie w czyn Twych wskazań i idei, będzie dla nas naczelnem hasłem i wyłącznym celem.

W imieniu Korpusu Straży Więziennej

Tadeusz Krychowski

Główny Inspektor.

Warszawa, dn. 4 grudnia 1935 r.

Treść adresu złożonego Panu Ministrowi przez delegatów Korpusu Straży Więziennej.

Marszałek Józef Piłsudski mówi:

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięzcą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił.

(Z przemówienia w Poznaniu dn. 26 października 1919 r.)

Więziennictwo polskie w okresie ostatniego pięciolecia.

Dzień 4 grudnia b. r., w którym kończy się pięcioletni okres włodarstwa Najwyższego Zwierzchnika Więziennictwa Pana Ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego, jest nietylko dniem hołdu jaki w obok podanych wyrazach składa Mu Korpus Straży Więziennej, ale również najbardziej odpowiednim momentem do spojrzenia wstecz i retrospektywnego ujęcia całego pięcioletniego dorobku uzyskanego na tym odcinku pod Jego przewodnictwem. W okresie tym, jak się z poniższych wywodów przekonamy więziennictwo polskie wykazało poważną ewolucję, a czas pozwolił budować systematycznie jednolitą całość, opartą o nowoczesną myśl penitencjarną, oraz wprowadzić do organizacji, przepisów i regulaminów wiele nowych niezmiernie cennych wartości.

Fundamenty pod tę budowę zostały położone przez wydanie w dniu 20 czerwca 1931 r. rozporządzenia Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego. Do tego momentu więzienia, przejmowane zresztą kolejno od zaborców, rządziły się w każdej części terytorjum polskiego mającego uprzednio swoją osobną administrację specjalnemi przepisami w tej dziedzinie, co niejednokrotnie wywoływało różnice i trudności nie do pokonania. Tego rodzaju sytuację zastał Pan Minister, obejmując resort sprawiedliwości, to też naglił i o ile możności przyśpieszał pracę nad regulaminem. Dopiero dzięki wprowadzeniu nowego regulaminu nastąpiło ujednostajnienie, w całej Polsce trybu życia więziennego, a zasady wykonywania kary pozbawienia wolności i aresztu zapobiegawczego zostały ustalone w sposób jasny i treściwy. Cz. III i IV tegoż regulaminu: zasady organizacji pracy wychowawczej w więzieniach oraz postępowanie wykonawcze szczególnie, a zwłaszcza rozdział II: odbywanie kary w/g zasad systemu progresywnego stanowią chlubną kartę polskiego więziennictwa. Jeżeli porównamy nasz regulamin z „Eusemble do regles pour le traitment de prisoniers" czyli z projektem regulaminu więziennego, opracowanym przez Międzynarodową Komisję karną i penitencjarną w Bernie, a przyjętym przez „Piątą Komisję" Ligi Narodów, zajmującą się kwestjami karnemi i penitencjarnemi, to skonstatujemy, że uwzględnia on nietylko wszystkie postulaty tego ostatniego, ale w wielu wypadkach idzie znacznie dalej, wprowadzając system progresywny, ulgi i nagrody dla więźniów i instytucje Komitetów więziennych i opiekuńczych, pomoc i współdziałanie Patronatów i t. p.

Regulamin więzienny, przystosowany do wymogów współczesnej polityki penitencjarnej, był już wprowadzony w życie, kiedy polski Kodeks Karny z 1932 r., uwzględniający w swoich przepisach nowoczesne idee penitencjarne, i oparty na zasadach najdalej idącej indywidualizacyj przestępców i środków wymiaru sprawiedliwości, t. j. kar i środków zabezpieczających postawił więziennictwu szereg nowych zadań do spełnienia.

Ażeby te zadania zrealizować w sposób najbardziej naukowy, decyzją Pana Ministra została powołana do życia w r. 1933 Komisja do badań kryminalno-biologicznych. Badania tejże Komisji mają podwójną doniosłość: kryminologiczną i penitencjarną. Kryminologiczna doniosłość badań nad osobą więźnia polega bowiem na ustaleniu przyczyn przestępczości; etjologja kryminalna w badaniach tych zyskuje swoje oparcie i może się dzięki nim należycie rozwijać, ustalając następnie dane do skutecznej walki z przestępczością. Penitencjarna zaś doniosłość badań polega na uzależnieniu metod oddziaływania na więźnia zapomocą środków leczniczych i poprawczych od cech indywidualnych i czynników przestępczości.

Spośród palących problemów, których rozwiązanie nakazywał nowy Kodeks Karny przedewszystkiem poszła na warsztat sprawa przestępców niepoprawnych. Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych z dnia 15 stycznia 1934 r. weszło odrazu w życie. Pierwszy tego rodzaju zakład zabezpieczający został otwarty w Koronowie, a zakład ten zapoczątkował tworzenie dalszych zakładów tego typu.

Drugiem niemniej ważnem zadaniem było należyte zorganizowanie więzień i zakładów o charakterze pedagogicznym. Zakłady wychowawcze i poprawcze dla nieletnich oraz Kolonje Rolne i więzienia rzemieślnicze.

Wychowanie jako środek zdążający do poprawy znalazło jaknajszersze zastosowanie. O ile element przestępców niepoprawnych odizolowano szczelnie od reszty więźniów, o tyle element młodociany, stosunkowo najmniej zepsuty poddano poprawie, aby go spowrotem wrócić społeczeństwu.

Cały obszar Rzeczypospolitej pokryła sieć zakładów poprawczych dla nieletnich, a rozporządzenie w tej sprawie uregulowało istotę rzeczy zasadniczo, przeprowadzając ponadto logicznie pomyślaną segregację i specyfikację tych zakładów.

Skolei największą troską otoczeni zostali więźniowie nierecydywiści młodociani od lat 17 do 25. Dla więźniów tych, pochodzących z ośrodków wiejskich, utworzone zostały specjalne Kolonje Rolne zakłady o rygorze pośrednim między więzieniem a zakładem poprawczym. Zarówno wyższy, jak i niższy personel Kolonij Rolnych dobrany został spośród funkcjonarjuszów więziennictwa, posiadających wyszkolenie rolnicze lub ogrodnicze i pedagogiczne, a szkolnictwu w Kolonjach nadano charakter niższych szkół zawodowych ogrodniczo-rolniczych.

Dla więźniów tej samej kategorji pochodzących z ośrodków miejskich zorganizowane zostało specjalne więzienie rzemieślnicze w Wiśniczu. W więzieniu tym została otwarta szkoła rzemieślnicza, w której młodociani mają możność nauczyć się gruntownie zawodu, ażeby po odbyciu kary, mogli zapracować na siebie i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Więzienie rzemieślnicze, powstało narazie dopiero jedno — natomiast wielka ilość Kolonji Rolnych odpowiada charakterowi rolniczemu kraju oraz naturalnemu procentowi uwięzionych, pochodzących z ośrodków wiejskich.

W ten sposób dwa najbardziej polące problemy, o ile chodzi o walkę z przestępczością zostały pomyślnie zrealizowane. Z innych zakładów zabezpieczających, przewidzianych przez K. K. zorganizowany został, w związku ze stałym rozwojem prac Komisji kryminalno-biologicznej, szpital w Grudziądzu.

Zaznaczyć wogóle należy, że mimo przeludnienia stan sanitarny więzień podnosi się wybitnie i przedstawia się pomyślnie, a czystość jest wszędzie wzorowa. Funkcjonuje cała sieć ambulatorjów i szpitali więziennych, lokalnych i okręgowych, a pozatem specjalnych: chirurgicznych, dla gruźlików, psychopatów i t. d. W roku 1934 otwarto dalszy nowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu, wyposażony w najnowsze urządzenia i dobrze dobrany fachowy personel.

Podobnie przedstawia się pomyślnie mimo trudnych warunków ogólnych zagadnienie pracy i zatrudnienia więźniów po zdecydowanem przestawieniu produkcji warsztatowej na produkcję rolną, tak, że oprócz Kolonji Rolnych o specjalnem przeznaczeniu penitencjarnem niema nieomal więzienia, któreby nie uprawiało roli. Wytyczne organizacji pracy uwzględniły w całej rozciągłości nowoczesne wskazania polityki penitencjarnej w kierunku indywidualizacji pracy, dostosowania jej do nowoczesnych zasad humanitaryzmu, opierając produkcję na zasadach ścisłej kalkulacji handlowej, niemniej jednak mając na względzie znaczenie wychowawcze pracy.

Tak się przedstawia w krótkim zarysie całokształt wielkich zagadnień, jakich rozwiązania podjął się Pan Minister Michałowski i którym nadał charakter norm prawnych.

Lecz nietylko w tem widzimy Jego wybitne zasługi. Ugruntowanie zasad, wyrażonych w normach prawnych, Jego silna wola i zapał w kierunku jaknajdoskonalszego wprowadzenia ich w życie jest jednym z przejawów rozległej Jego działalności.

Do wykonania tych zadań koniecznem było zmontowanie odpowiedniego aparatu wykonawczego. Z całą zatem, wrodzoną sobie, energiczną inicjatywą przystąpił Pan Minister do zreorganizowania Straży Więziennej.

W rezultacie tych poczynań ukazuje się w dniu 23 sierpia 1932 r. ogromnie doniosłe rozporządzenie o organizacji Straży Więziennej. Rozporządzenie to, stwarzając jednolity, umundurowany i uzbrojony Korpus Straży Więziennej, określa szczegółowo jego ustrój, ustala prawa i obowiązki funkcjonarjuszów więziennych, tudzież ich odpowiedzialność porządkową i dyscyplinarną; zabezpiecza wreszcie w sposób wyjątkowy byt tego funkcjonarjusza bądźto przez skrócenie okresu służby, niezbędnego do nabycia emerytury, bądź przez zapewnienie bytu jego rodziny w wypadkach, kiedy pełnienie służby pozbawi go zdolności do pracy, bądź wreszcie zapewnia sierotom możność studjów i nauki. Moment ten jest punktem zwrotnym w losach funkcjonarjusza więziennego. Tak upragniona i tak długo oczekiwana przez niego pragmatyka stała się faktem dokonanym. Teraz służbę swoją nad wyraz trudną i odpowiedzialną pełnić może spokojnie, mając zapewnioną przyszłość.

Pan Minister zwrócił również baczną uwagę na odpowiedni wygląd zewnętrzny Straży, normując sprawę tę rozporządzeniem z 1932 r. zawierającem przepisy o umundurowaniu i uzbrojeniu Straży Więziennej, które w nowem ujęciu, ustalającem również osobny strój umundurowania funkcjonarjuszów-kobiet, zostało dnia 1 listopada b. r. podpisane przez Pana Ministra i niebawem wejdzie w życie.

W trosce o umożliwienie funkcjonarjuszom zdobycia niezbędnej wiedzy, bez której żaden funkcjonarjusz więzienny nie może pełnić poprawnie przyjętych przez siebie obowiązków, Pan Minister otoczył specjalną opieką szkolnictwo Straży Więziennej, dając temu wyraz niejednokrotnie, a ostatnio reorganizując to szkolnictwo na nowych zasadach rozporządzenia z dnia 20 lipca b. r.. Rozporządzenie to ma na celu przyspieszenie szkolenia oraz udoskonalenie go przedewszystkiem przez dostosowanie do potrzeb życia codziennego, a programy wszystkich kursów, a specjalnie kursu wyższego, obejmują w szerokim zakresie dobór nauk penitencjarnych i kryminologicznych, dając gwarancję gruntownego wyszkolenia personelu więziennego.

Dając wyraz swej trosce o egzystencję materjalną funkcjonarjusza więziennego i jego rodziny, zezwolił Pan Minister na zorganizowanie z dniem 1 stycznia 1933 r. Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej, dziś już poważnej instytucji finansowej, której zadaniem jest udzielanie zapomóg pośmiertnych rodzinie funkcjonarjuszów, zapomóg bezzwrotnych w razie koniecznej potrzeby, wywołanej chorobą lub innemi nieszczęśliwemi wypadkami, tudzież pomocy w trudnych warunkach materjalnych.

Z inicjatywy Pana Ministra powstała również w r. 1931 Fundacja stypendjalna im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, której przeznaczeniem jest dalsze kształcenie dzieci pracowników więziennictwa. Instytucja ta, działając niezwykle sprawnie niejednokrotnie spieszyła z wydatną pomocą funkcjonarjuszom więziennym, umożliwiając im dalsze oraz wyższe kształcenie dzieci. A już los dzieci funkcjonarjuszów specjalnie żywo interesował Pana Ministra i Jego Czcigodną Małżonkę. Kolonje letnie dla dzieci funkcjonarjuszów w Świdrze miały zawsze w Panu Ministrze i Pani Ministrowej życzliwych i wielce pomocnych Protektorów. Jeżeli zaś chodzi o pomoc kulturalną i fachową dla pracowników więziennych, to i ta została pomyślnie zrealizowana przez Pana Ministra drogą umożliwienia Kasie Wzajemnej Pomocy wydawania Przeglądu Więziennictwa Polskiego, miesięcznika, poświęconego zagadnieniom kryminologicznym, penitencjarnym i kulturalno-oświatowym.

Reasumując powyższe wywody, dojść musimy do wniosku, że, o ile chodzi o więziennictwo, to praca nad jego organizacją, wykonana w tym pięcioletnim okresie pod egidą Najwyższego Zwierzchnika, dała wybitne rezultaty, postępując stale i wydatnie naprzód i kładąc mocne a zgodne z nowoczesną myślą penitencjarną fundamenty pod dalszy jego rozwój.

I jeszcze jedno! Najważniejszą cechą dobrego Włodarza jest umiejętność wzbudzania zapału do

pracy w wykonawcach i wydobywania z nich tą drogą maksimum wysiłku twórczego, przy równoczesnem okazywaniu im serca.

Te wysokie wartości wewnętrzne ujawniły się w ciągu pięciolecia rządów Pana Ministra Michałowskiego w całej pełni. W tem cała tajemnica umiejętnego i obfitego w plony rządzenia.

St. Sokołowski.

Jerzy Władysław Śliwowski, Sędzia Grodzki

XI Kongres Karny i Penitencjarny.

(Berlin, 19 — 24 sierpień 1935).

Wzorem ubiegłych pięcioleci w sierpniu r. b. zebrał się w Berlinie XI z kolei Kongres karny i Penitencjarny, aby obradować nad szeregiem kwestyj z dziedziny prawa karnego, kryminologji oraz penitencjaryzmu. Kongres Berliński urządzony był tak samo, jak wszystkie Kongresy dotychczasowe staraniem Międzynarodowej Komisji Karnej i Penitencjarnej, składającej się z urzędowych przedstawicieli prawie wszystkich państw. Kongresy wspomniane mają swą ustaloną tradycję i historję. Pierwszy z nich odbył się w Londynie w r. 1878, następny w Rzymie w r. 1885, a potem już w kolejności okresów pięcioletnich odbywały się te kongresy w stolicach poszczególnych państw europejskich (w r. 1910 kongres wyjątkowo odbył się w Waszyngtonie). Oczywiście wielka wojna dalszy normalny ten kongres przerwała, a zerwany międzynarodowy Kontakt w tej dziedzinie został dopiero nawiązany dość późno, a mianowicie w Londynie w r. 1925. Następny, drugi powojenny Kongres odbył się w r. 1930 w Pradze Czeskiej, ostatni zaś tegoroczny w stolicy Trzeciej Rzeszy.

Ta ostatnia okoliczność jest nie bez znaczenia. Ona bowiem nadawała całemu Kongresowi wszystkim jego obradom swoiste piętno i charakter. Gdy w r. 1930 Kongres Praski przyjmował zaproszenie Rządu Niemieckiego, zarówno zapraszającym, jak i zapraszanym nie śniło się nawet, że za lat 5 zupełnie inny kierunek polityczny rządzić będzie Rzeszą Niemiecką. Kierunek współcześnie w Niemczech rządzący skwapliwie skorzystał z okazji uskutecznionego w swoim czasie zaproszenia — i uczynił wszystko, aby z Kongresu uczynić sobie teren i centrum należycie zorganizowanej propagandy.

Wszystko to bynajmniej nie dowodzi, by Kongres nie był wartościowy z punktu widzenia naukowego. Przeciwnie jesteśmy zdania, że może na żadnym, albo w każdym razie na nielicznych kongresach naukowych, nie skupiło się i skomulowało tyle wysoce interesujących zagadnień, tyle pierwszorzędnych, wielce zajmujących penitencjarystów i kryminologów kwestyj, co właśnie w Berlinie. Dobór tematów był rzeczywiście niezwykły. Błąd, a raczej niewłaściwe podejście do rzeczy kryło się w czem innem: w tem mianowicie, że do niektórych problemów podchodzono, a podchodzili w pierwszym rzędzie gospodarze, ze sporą dozą chęci rozstrzygnięcia w dyskusji nietyle kwestji naukowych, wiele kwestji politycznych z tematami ściśle związanych. Stąd też w dyskusjach, które winny były nosić charakter ściśle i wyłącznie naukowy, dominowały nierzadko (bynajmniej jednak nie zawsze) — kierunki i wpływy polityczne.

Delegacje państw (było ich około 50) były zmajoryzowane ilością członków delegacji niemieckiej, która to ilość przenosiła liczbę uczestników wszystkich pozostałych delegacji. W ten sposób rozstrzygnięta została np. kwestja sterylizacji i kastracji, gdzie teza niemiecka przeszła większością bezwzględną głosów, kiedy niewątpliwa większość delegacji krajowych wypowiedziała się stanowczo przeciwko niej.

Kongres, jak i wszystkie uprzednie dzielił się na 4 sekcje, z których każda zajmowała się poszczególnemi grupami zagadnień. Sekcja pierwsza obejmowała ustawodawstwo. Omawiano w niej następujące zagadnienia: 1) Czy wskazanem jest w jakich granicach powierzyć sędziemu władzę nad wykonaniem kar? 2) w jaki sposób możnaby przyczynić się do skrócenia przewlekłych procesów t. zw. procesów monstre? i 3) O ile winna działać wstecz moc obowiązująca późniejszych ustaw karnych, łagodniejszych co do swych skutków od praw obowiązujących w momencie popełnienia przestępstwa.

Sekcja druga poświęcona była administracji i obejmowała następujące zagadnienia: 1) jakie istnieją różnice w dziedzinie wykonania kary i środków zabezpieczających? 2) Czy, i o ile proces ustawicznej humanitarności, przenikający w dziedzinę wykonania kar, jest celowy i wskazany; 3) jak należy rozwiązać kwestję bezrobocia w więzieniu? Jak więc widzimy, w sekcji drugiej, szczególnie interesującej więzienników, dobór tematów był duży, a wszystkie one, jako bardzo atrakcyjne i pierwszorzędnej wartości zarówno naukowej, jak i praktycznej skupiały w sobie wiele bardzo zainteresowań, tak iż dyskusja w tej sekcji, którą snadnie możnaby nazwać sekcją „penitencjarną" rozwinęła się żywiołowo i przybrała charakter niezwykle szeroki.

Wreszcie trzecia sekcja zajmowała się zagadnieniami prewencji, a więc wszystkiemi temi środkami, które mogą się przyczynić do wyplenienia przestępczości, jej usunięcia i wyeliminowania jeszcze przed popełnieniem samego przestępstwa. Tutaj należały zagadnienia: 1) Czy należy zalecić wprowadzenie sterylizacji i kastracji i ewentualnie według jakich metod, 2) Czy należy wprowadzić specjalne home'y (domy, zakłady, przytułki) dla zwolnionych z więzień i 3) w jakich wypadkach należy zalecić, aby sędzia orzekający mógł orzec w wyroku pozbawienia danego zawodu. Jak więc widzimy, centrum zainteresowań penitencjarnych i tutaj się skupiało. Szczególnie bowiem dwa pierwsze tematy były niezmiernie ciekawe, a pierwszy był niewątpliwie najwięcej atrakcyjnym tematem całego Kongresu.

Drugi temat był mniej interesujący, choć więcej specyficzny. Kwestja tego tematu, mająca wielkie znaczenie w dziedzinie opieki postpenitencjarnej wogóle, została zdaniem mojem niedostatecznie roztrzygnięta, a tylko interwencja obcych delegacyj sprawiła, że kwestja zakładów opiekuńczych dla zwolnionych z więzień była rozwią-

zana choć w pewnej mierze pozytywnie. Pierwotne bowiem stanowisko niemieckie wypowiadało się zasadniczo przeciwko tworzeniu specjalnych zakładów opiekuńczych, upatrując w tym czynniku, wyłącznie opiekuńczym, element pewnego osłabienia zasadniczej represji karnej, czynnik zbytniej i zbyt daleko idącej opieki nad przestępcą, chęć otoczenia go troskliwością i pieczą, które mogłoby w innych warunkach nie znaleźć zastosowania w stosunku do ogółu niekaranych obywateli. Stąd dosyć krańcowe stanowisko niemieckie, które uległo o tyle zmianie, że została uchwalona po wzajemnem porozumieniu kompromisowa rezolucja.

Wreszcie czwarta sekcja zajmowała się szeregiem specyficznych zagadnień i tematów, związanych z dziedziną przestępczości nieletnich.

Przechodząc obecnie do konkretnej rezolucji i uchwał, to jeżeli chodzi o ogólne określenie rezultatów obrad berlińskich, scharakteryzować należy je, jako naogół wynik poważnego kompromisu. Jak wszędzie, tak i pośród rozmaitych delegacyj kongresowych nurtowały rozmaite prądy, dominowały rozmaite kierunki. Każda delegacja stała na najwięcej jej odpowiadającem stanowisku i oczywiście najmniej pragnęła z niego ustąpić. To też za wszelką cenę starano się, aby rezolucja w miarę możności zadowoliła wszystkich. Było to w rzeczywistości trudne, jeśli chodzi o kwestje poważniejsze i wątpliwsze, gdzie zwalczało się szereg stanowisk — prawie niemożliwe. To też byliśmy świadkami wielu kompromisów i stwierdzić należy, szkodliwych kompromisów, w treści których czasem zatracał się właściwy sens rezolucji, właściwy jej profil naukowy, właściwy kierunek, który musiał wynikać choćby z samego postawienia na porządku dziennym obrad kongresowych tej lub innej kwestji. Taki właśnie kompromis osiągnięto przy uchwaleniu wniosków w sprawie tematu pierwszego sekcji pierwszej.

Kwestja władzy sędziego w dziedzinie wykonania kary jest tematem względnie nowym i niezmiernie interesującym, zarówno ewentualne przyszłe prerogatywy, w razie pozytywnej rezolucji, ulegają daleko idącemu rozszerzeniu, jak również dla penitencjarystów, których władza ulegałaby zmniejszeniu na rzecz władzy sędziowskiej.

To też nic dziwnego, że temat ten wzbudził wiele zainteresowań i stał się przedmiotem obrad nietylko na Kongresie Berlińskim, ale także będzie jeszcze dyskutowany na przyszłorocznym Kongresie Międzynarodowym Prawa Karnego w Palermo. W Berlinie jednak, jak stwierdziłem, próżnoby dopatrywać się ktoś chciał w uchwalonej rezolucji jakiejś wytkniętej linji, jakiegoś jednolitego kierunku. Brak tego zupełnie. Starły się trzy opinje, z których każda pragnęła zatryumfować. Stąd żadna nie odniosła zwycięstwa, a wszystkie trzy koncepcje zostały stłoczone w jednej rezolucji, każda z koncepcyj figuruje obok drugiej, jako ewentualna możliwość do zaakceptowania. To też podobne rezolucje raczej ujmują dotychczasowy stan rzeczy i oświetlają go, aniżeli wskazują nowy kierunek, zdaniem ich godny przyjęcia.

W wymienionej sprawie najdalej posunięte stanowisko zajmowała delegacja, której przewodniczący, Dyrektor Włoskiej Służby Więziennej Novelli, z emfazą uzasadniał konieczność ingerencji sądu jako takiego, jako organu wymiaru sprawiedliwości w dziedzinę wykonania kar. Mówił on o konieczności zespolenia osoby sędziego z osobą podsądnego, o niezbędności wkroczenia władzy wymiaru sprawiedliwości w dziedzinę poprzednio obcą temu wymiarowi. Stwierdzał, że sądowe ujęcie poszczególnych kwestyj wykonania kary umożliwi skuteczniejszą walkę z przestępczością i, że szereg dziedzin tegoż wykonania z istoty swojej stanowi przedmiot sądu. Stanowisku temu sprzeciwili się Niemcy, którzy całe wykonanie kary chcieliby pozostawić dotychczas u nich całkowitą w tej dziedzinie posiadającym ingerencję władzom penitencjarnym oraz prokuraturze, która sprawuje, podobnie jak i u nas nadzór nad tem wykonaniem. Francuzi i Belgowie postanowili zagadnienie kompetencji w tej dziedzinie komisjom mieszanym, składającym się z rozmaitych czynników, z pośród których można uwzględnić zarówno czynnik sądowy jak i prokuratorski. Jasnem było, że żadne stanowisko nie uzyska bezwzględnej większości i oczywistem, że trzeba będzie iść na kompromis, tak zresztą ulubiony i weszły w krew obrad kongresów naukowych. Przyjęta rezolucja po dwudniowych obradach i gorących debatach była tego najlepszym dowodem. W dyskusji ze strony delegacji polskiej brali udział: Profesorowie Wolter (Kraków) i Glaser (Warszawa) oraz niżej podpisany.

Przyjęta przez kongres w tej materji rezolucja brzmi, jak następuje:

1. Jest wskazanem, w interesie skuteczniejszego zwalczania przestępczości przez organizację społeczną, powierzyć bez zastrzeżeń bądź sędziom, bądź prokuratorom, bądź komisjom mieszanym pod przewodnictwem sędziego rozstrzygnięcie najważniejszych kwestyj przez prawo przewidzianych, a dotyczących wykonania kary pozbawienia wolności.

2. Należy stworzyć tego rodzaju formy organizacyjne, które umożliwiłyby sędziemu rozszerzenie jego funkcyj w dziedzinie kierownictwa i kontroli nad nadzorem przestępców, skazanych na karę warunkową.

Specjalizacja sędziego karnego jest wskazana. Jest nadto rzeczą wskazaną, aby dla zwiększenia zainteresowania sędziów kwestjami kryminologicznemi i penitencjarnemi przyznać im prawo wizytacji wszystkich zakładów penitencjarnych i ustanowić w miarę możności okres studjów ich w najważniejszych zakładach.

Tak brzmi przyjęta rezolucja. Wspomniany przez nas kompromis odzwierciadlił się dokładnie w pierwszym punkcie przyjętej rezolucji, który przez to nie jest godnym specjalnego uznania. Natomiast pozostałe punkty są bardzo ciekawe i mają duże znaczenie. Punkt drugi jest o tyle istotny, że stwierdza w formie dość kategorycznej, iż sędziowie winni mieć kierownictwo i nadzór w dziedzinie kontroli nad przestępcami, skazanymi na karę warunkową, więc nad tymi, których warunkowo zwolniono od odbywania reszty kary (warunkowe zwolnienie) bądź nad tymi, którym karę zawieszono (akcent zwłaszcza w dyskusji i pracach przygotowawczych) był postawiony zwłaszcza w tej ostatniej dziedzinie. Punkt trzeci w pierwszym swoim ustępie nie stanowi żadnego novum. Powtarza postulat tyle razy powtarzany i podkreślany.

Natomiast drugi jego ustęp zasługuje na uznanie. Stwierdza on konieczność „zbliżenia sędziego do więzienia", konieczność większego z nim zespolenia, wykluczenia niestety nader częstego faktu, że sędzia wogóle nie widział więzienia, gdzie setki ludzi posyła. Rezolucja wreszcie innemi wprawdzie słowy, wprowadza tylokrotnie przez nas poruszany i omawiany postulat aplikacji sądowej przyszłych sądowników w więzieniach. Te wymienione wyżej dwa punkty deklaracji zasługują na całkowitą aprobatę. Dwa następne zagadnienia pomijam jako mniej interesujące dla więzienników.

Sekcja druga zajmowała się zagadnieniami administracyjnemi, które, jeśli chodzi o penitencjaryzm, posiadały pierwszorzędne znaczenie.

Przedewszystkiem dyskutowano wiecznie żywą i aktualną kwestję różnicy pomiędzy karą i środkami zabezpieczającemi. W całym szeregu referatów-prac przygotowawczych rozmaici wybitni naukowcy i praktycy wypowiadali się na ten temat. Przeważyła opinja dla samego zagadnienia negatywna: że nie sposób ustalić w żaden istotny sposób tej różnicy. Większość autorów w pracach przygotowawczych, zarówno jak w dyskusji negowała, bądź samą różnicę, bądź podkreślała, że różnica zachodzi, lecz że jest czysto teoretyczna i mająca znaczenie jedynie koncepcji naukowej. Trudno tu zaiste w kilku wierszach omówić całe znaczenie, wagę i treść dyskusji oraz zagadnienia. Temat ten zasługiwałby na osobne omówienie w specjalnym artykule. Oczywiście najwięcej wątpliwości wzbudzała kwestja zastosowania środków zabezpieczających do zupełnie normalnych psychicznie przestępców zawodowych i z nawyknienia, t. zw. w naszej terminologji niepoprawnych, w stosunku bowiem do pozostałych t. zn. niepoczytalnych i osobników o poczytalności zmniejszonej wspomniane trudności wcale nie zachodzą. W każdym razie stało się niezmiernie dobrze, że kongres naukowy zajął się tą kwestją, tyle spokoju umysłu współczesnym naukowcom zabierającą i wzniecającą tyle sporów. Oczywiście, że Kongres tego „modnego" problematu nie rozwiązał, gdyż różnicę stanowisk pomiędzy zwolennikami lub przeciwnikami danej orjentacji w zakresie zagadnienia istnieć będą zawsze, a w każdym razie przez czas najbliższy i ciągle mieć będziemy przed sobą wspomniane zagadnienie, jako nierozwiązaną palącą kwestję. W każdym razie uczyniono krok naprzód, zaczęto nareszcie na szerokiej płaszczyznie dyskusję, postawiono ją w należyty sposób, zaznaczając w rezolucji, że kwestja jest jeszcze w trakcie i w okresie dynamicznego rozwoju. I może właśnie to stwierdzenie będzie wytyczną w dalszej pracy poszukiwawczej i badawczej. Może właśnie tylko praktyczne wyniki, doświadczenia i obserwacje będą mogły rozwiązać lub wyjaśnić problemat, który dziś zarówno dla teoretyków jak i dla praktyków jest niemożliwy do rozwiązania. Ludzkość i wiedza, tworząc środki zabezpieczające, wkroczyła w zupełnie nowy okres rozwoju nauki, w okres niejako samoczynny, automatycznie wraz z wkroczeniem nowych pojęć się rozwijający. U wrót i u progu rozwoju tych pojęć dopiero się znajdujemy. Musimy je śledzić, musimy je gorliwie studjować, iść wraz z niemi po drodze rozwoju, aby konkretne rezultaty osiągnąć.

Przyjęta rezolucja, której ze względu na jej długość in extenso nie przytaczamy, stwierdza, iż różnica kary i środka zabezpieczającego polegały na różnicy podstawowych zasad, na których każda z tych instytucji się opiera. Stwierdzenie to oznacza, że dyskutujący nie mogli znaleść innej różnicy, jak tylko różnicę podstaw teoretycznych i zasadniczych, czyli, że w praktyce żadnej istotnej różnicy w odniesieniu do obu dziedzin niema. Różnica istnieje tylko w podejściu do zagadnienia w innem jego ujęciu w każdym z badanych wypadków. Faktu, iż Kongres nie mógł się dopatrzeć żadnej istotnej różnicy między obu dziedzinami dowodzi także i to, iż wydał zlecenie, oczywiście i powszechnie zrozumiałe, że karę i środki zabezpieczające winno się wykonywać w oddzielnych zakładach, oraz, że sposób traktowania przestępców i internowanych winien różnić się w obu wypadkach zasadniczo. Nie wspomina jednak rezolucja o tem, na czem ta różnica, do której się całe zagadnienie sprowadza polega. W jednym z ostatnich punktów rezolucja przewiduje, że różnice te można ustalić w odniesieniu do rodzaju ubrania, wysokości wynagrodzenia, w stosunku do zakresu i wyboru lektury i w innych dziedzinach podobnych. Zaiste najdalej przeprowadzone różnice w tych dziedzinach z pewnością nigdy nie zasłużą na miano różnic istotnych! Kongres miał również rozstrzygnąć zagadnienie, czy w stosunku do internowanych należy zalecić przyjęcie systemu progresywnego. Większość autorów prac przygotowawczych wypowiedziała się za tą koncepcją, uznając progresję za szczególnie nadającą się ze względu na stosunkowo długi okres pozbawienia wolności, oraz z innych względów dla zastosowania przy internowaniu. Kongres jednak stanął na stanowisku, że ze względu na krótkie doświadczenie w tej materji nie można jeszcze rozwiązać tego zagadnienia definitywnie.

W końcu zaznaczyć należy, że Kongres Berliński pomimo szczerych chęci żadnych prawdziwych różnic pomiędzy karą, a środkiem zabezpieczającym nie mógł się dopatrzeć.

Drugą kwestją drugiej sekcji było zagadnienie ochrony pracy więziennej i środków, które należy przedsięwziąć w związku z epoką kryzysu ekonomicznego, oraz z ewentualną konkurencją z wolnym rynkiem. Temat ten wywołał ciekawą wymianę poglądów już na łamach prac przygotowawczych. Dyskusja zarówno w tych pracach, jak i na samym kongresie była bardzo rzeczowa i przepojona troską o lepszą przyszłość pracy więziennej, którą słusznie uważa się za podstawę dobrej organizacji więziennej. Z drugiej strony zdawano sobie w pełni sprawę z trudności piętrzących się na drodze racjonalnej i właściwej organizacji pracy więziennej. Trudności w tej dziedzinie w pierwszym rzędzie polegają — choćby się to wydawało na pozór dziwne — na przełamaniu prawnych uporczywych przesądów, w szczególności przekonania o daleko idącej konkurencji pracy więziennej do pracy na wolności. I w danym wypadku nie chciałbym się zanadto rozwodzić na temat dyskusji, która miała miejsce. Do zagadnienia pracy więziennej ze szczegółowem uwzględnieniem dyskusji na Kongresie chciałbym móc wrócić na łamach niniejszego pisma w specjalnym artykule. Tutaj pragnąłbym jeszcze dodać, iż proponowano rozmaite środki skuteczne, aby zapewnić pracy więziennej

należyty zasięg, traktowanie i znaczenie, a z drugiej strony, by unikać owej rzeczywistej konkurencji, o istnieniu której mówi się w znacznie przesadzonych granicach. W szczególności zwracano uwagę na pracę rolniczą, której coraz więcej poświęca się w życiu więziennem starań i czasu, gdyż zakłady więzienne posiadają coraz to większy obszar objektów rolnych; w tej dziedzinie mowy być nie może o konkurencji z wolną pracą pozawięzienną. Z drugiej strony wypowiadano życzenie, aby, idąc wzorem Włoch, rządy państw zwróciły baczniejszą uwagę na konkretne możliwości świadczeń zakładów więziennych w dziedzinie zamówień rządowych, gdyż jest to nawet obowiązkiem państwa.

W tym kierunku idzie przyjęta rezolucja. Zobowiązuje ona rządy do wykonywania pewnej części swoich zamówień w warsztatach więziennych. Kładzie nacisk na zajęcie więźniów pracą w dziedzinie robót publicznych ze szczególnem uwzględnieniem pracy rolnej, oraz prac meljoracyjnych i analogicznych (Niemcy szczególnie chlubili się postępem, jaki podobno u nich w tej dziedzinie można zaobserwować, gdyż prowadzone są tam intensywne i na szeroką skalę zakrojone prace nad osuszaniem przez więźniów bagien na terytorjach północno-zachodnich obok granicy holenderskiej. W założonych tam obozach dla więźniów ma pracować około 5000 osób).

Wreszcie wspomina rezolucja o możliwości zrezygnowania z pracy maszynowej na rzecz pracy ręcznej wszędzie, gdzie natura pracy oraz okoliczności na to pozwalają, a zarówno jakość pracy i kształcenie zawodowe więźniów nie stoi temu na przeszkodzie. Punk ten należy uważać za charakterystyczny. W wypadkach bezwzględnej konieczności zalecono następnie ograniczenie godzin pracy, tak, by możliwie największa ilość więźniów mogła pracować. To samo odnosi się do całokształtu pracy więziennej, repartyci której należy dokonać pomiędzy możliwie największą ilością gałęzi, a to celem uniknięcia ewentualnej konkurencji. Gdyby wreszcie narazie i w pewnych okresach czasu nie można w niczem zaradzić istniejącemu w więzieniach bezrobociu, należy go w sposób penitencjarnie korzystny kompensować, a to przez zajęcie w inny sposób więźniów: przez powiększenie godzin nauczania, organizację kursów specjalnych, większe poświęcenie uwagi sportom i dłuższe spacery. Jeśli chodzi o stopę życiową w więzieniach, to Kongres wypowiedział się za tem, aby przy jej określaniu miano na uwadze ogólną stopę życiową wolnej ludności. Stopa życia więziennego winna być możliwie najprostsza z zapewnieniem więźniowi zdrowia i wydatnej zdolności do pracy.

Przechodzimy obecnie do zagadnienia, które nie zostało definitywnie rozstrzygnięte na Kongresie. Chodzi nam tu o kwestję roli wychowawczej kary więziennej i daleko posuniętej humanitarności kar więziennych, oraz ich celowość z punktu osiąganych rezultatów w dziedzinie zwalczania przestępczości. W tej dziedzinie rozwinęła się szczególnie ożywiona dyskusja, którą co do natężenia przewyższyła tylko dyskusja w dziedzinię styrylizacji i kastracji. Niemcy zupełnie wyraźnie i zgodzie z ich stanowiskiem, uzasadnionem względami politycznemi, występowali przeciwko niejednokrotnie, ich zdaniem, zdarzającej się zbytniej intensywności humanitaryzmu w wykonaniu kary więziennej, zbyt daleko posuniętemu systemowi ulg, zbyt rozwiniętym przywilejom i zbyt łagodnemu i względnemu traktowaniu przestępców, przez co właściwie zatraca się należyte pojęcie kary, a sposób życia przestępcy w więzieniu niejednokrotnie jest lepszy od życia niekaranego obywatela na wolności. Takie traktowanie przestępców — zdaniem Niemców —, prowadzi wyłącznie do popierania przestępczości, do zwiększenia recydywy i do podważenia świadomości prawnej i jej równowagi w społeczeństwie. Kara powinna być w pierwszym rzędzie dolegliwa, poto, aby wogóle była karą. Należy zapewnić więźniowi ludzkie traktowanie — to prawda. Ale należy jaknajbardziej stronić od wszelkich pozorów względności, tolerancji, które są zawsze synonimami słabości. Silne państwo musi w sposób silny i skuteczny zwalczać przestępczość, o ile i w tej dziedzinie pragnie dać dowód swej siły. Złamanie normy współżycia musi za sobą pociągać dolegliwe skutki, zarówno gwoli przekonania samego przestępcy o bezwzględnej mocy przekonywującej prawa, jak również gwoli przekonania wszystkich obywateli o silnem ugruntowaniu zasady ładu i porządku publicznego i prawnego. Stąd też wniosek, że zbyt daleko posunięty humanitaryzm przejawiający się m. in. we wzmożonem dążeniu do t. zw. kary wychowawczej z punktu widzenia swych rezultatów musi być uznany za szkodliwy.

(C. d. n.)

Henryk Gielb.

Walka z przestępczością w Estonji.

Przystępując do badania zagadnienia walki z przestępczością, nie można zacząć od kodeksu i więzienia, od środków tej walki, lecz należy również zastanowić się nad innemi zagadnieniami danego społeczeństwa, a więc nad kulturą, moralnością, etyką — a co najważniejsze, nad warunkami ekonomicznemi i społecznemi, które niewątpliwie wywierają najsilniejszy wpływ na ilość i jakość przestępstw.

Dlatego też, analizując zagadnienie walki z przestępczością, będziemy musieli zastanowić się także nad takiemi zagadnieniami, jak praca i t. p. Estonja jest małym krajem. Leży ona na wschodniem wybrzeżu morza Bałtyckiego. Kraj ten przez długie wieki był podległy. Po upadku caratu, odzyskała Estonja niepodległość w roku 1918. Ludność całej Estonji wynosi 1.200.000 osób, co równa się ilości mieszkańców Warszawy.

Za czasów caratu, Estonja była prowincją imperjum rosyjskiego, nie miała odrębnej administracji, ani też odrębnego więziennictwa.

Po odzyskaniu niepodległości tymczasowy

rząd Estonji m. in. musiał zająć się organizacją więziennictwa, co było rzeczą niezmiernie utrudnioną ze względu na brak jakichkolwiek urządzeń.

Praca rozpoczęta na podstawie ustaw rządu tymczasowego z 2 lutego 1919 roku poszła w dwóch zasadniczych kierunkach:

powołana została Komisja Kodyfikacyjna dla przygotowania Kod. Karnego oraz utworzony został departament więziennictwa, któremu powierzono organizację więziennictwa.

Początkowo więziennictwo podlegało ministerstwu spraw wewnętrznych, w późniejszych jednak latach departament więziennictwa został wcielony do Kohtuministerium — Ministerstwa Sprawiedliwości, któremu do dziś podlega. Wobec braku gmachów więziennych, administracja więziennictwa była bardzo kosztowna.

Należało bowiem korzystać z byle jakich pomieszczeń, gdzie konieczna była specjalnie wzmocniona straż.

Ten stan rzeczy zaczęto poprawiać przez budowę specjalnych gmachów więziennych. — Wymiar sprawiedliwości Estonji, do stycznia 1935 roku, t. j. do wejścia w życie nowego estońskiego kodeksu karnego, opierał się na ustawach tymczasowych, wzorowanych na kod. karnych rosyjskim i niemieckim. Proces tworzenia nowych podstaw prawnych, wymagający zawsze wieloletniej pracy, był wyjątkowo trudny w Estonji, która przez tyle stuleci była częścią składową kilku państw (Danja, Szwecja, Rosja, Polska). Obecny Kodeks Karny Estonji również jest wynikiem wpływu ustawodawstwa karnego Rosji, Francji, Anglji i Niemiec.

Kodeks Karny Estonji przewiduje następujące kary zasadnicze:

1. kara śmierci,
2. roboty przymusowe (ciężkie więzienie),
3. więzienie,
4. areszt,
5. karę grzywny.

Bardzo ciekawe postanowienie znajdujemy w estońskim kodeksie karnym w związku z karą śmierci. Skazany na karę śmierci, która w Estonji jest obecnie wykonywana przez powieszenie, może wybrać sobie truciznę, którą otrzymuje do wypicia. Po uprawomocnieniu się wyroku odczytuje się go skazanemu i zapytuje się go, co wybiera: szubienicę czy truciznę? Skazani na karę śmierci korzystają z tego prawa wyboru. Wypadek taki miał miejsce w sierpniu 1935 r., właśnie wtedy, gdy badałem więziennictwo w Estonji. Pod koniec lipca tegoż roku zostało popełnione marderstwo na kobiecie, która samotnie wracała do domu przez las. Morderca niebawem został ujęty. Okazał się nim niejaki Paul Woigamaist, włóczęga, który popełnił morderstwo z chęci zysku. Woigamaist stanął przed sądem doraźnym w Tallinie i został skazany na karę śmierci. Skorzystał on z prawa wyboru i wybrał truciznę. Dnia 20 sierpnia odbyła się egzekucja. W obecności władz sądowych i więziennych podano skazanemu szklankę wody w której była rozcieńczona trucizna — cjancali. Skazany jednym haustem wypróżnił szklankę, poczem bardzo szybko nastąpiła śmierć.

Jak podawała prasa estońska, dawka cjancali, którą stracono mordercę, nie kosztowała całego centa, więc jeden grosz polski.

Kara robót przymusowych (ciężkie więzienie) trwa od 4 — 15 lat, względnie dożywotnio. Wykonanie tej kary odbywa się w tak zwanych więzieniach ciężkich, gdzie więźniowie wykonują bardzo ciężkie roboty, albo też są zatrudnieni przy ciężkich robotach poza murami więzienia. Kara więzienia trwa od dwóch tygodni do czterech lat i odbywa się w więzieniach.

Z reguły każdy więzień musi pracować, może on jednak wybrać sobie rodzaj pracy z pośród robót, prowadzonych przez administrację więzień. Kara aresztu trwa od jednego dnia do 6 miesięcy, a skazany na areszt powyżej siedmiu dni musi również być zatrudniony. Karze śmierci podlegają tylko mężczyźni pełnoletni, przestępcy nieletni, od 12—17 lat, są umieszczeni w zakładach wychowawczo-poprawczych, w których mogą pozostać do 20 roku życia.

Podczas ostatnich kilku lat więziennictwo Estonji zanotowało bardzo dużo na rachunek swej jakości. Więzienie, które dawniej było uważane tylko za instytucję odcierpienia kary i nic więcej, zostało przystosowane do wymagań polityki kryminalnej i uczyniono zeń instytucję wychowawczo-poprawczą.

Jako czynniki wychowawcze zostały przyjęte praca i nauka. We wszystkich więzieniach estońskich zorganizowano szkoły dokształcające (Estonja prawie niema analfabetów), i różnorodne warsztaty pracy. Obecnie posiada Estonja 13 więzień, w których przebywa 3.100 więźniów, z czego 700 więźniów jest śledczych.

Straż więzienna liczy 562 osoby: 33 starszych dozorców, 239 dozorców, 101 pomocników dozorców i około 100 eskortujących.

Przestępczość Estonji w ciagu ostatnich 10 lat nie wykazuje prawie żadnych zmian: w roku 1924 policja zanotowała 64.048 przestępstw, (na 10.000 mieszkańców 574 wypadków), a w roku 1933 policja zanotowała 65.786 przestępstw.

Jak widzimy z przytoczonych cyfr w przestępczości Estonji nie zaszły żadne zmiany ilościowe; natomiast wewnątrz tej ogólnej masy zaobserwować można przesunięcie się ciężaru przestępczości na przestępczość przeciwko dobrom majątkowym, a więc wyraźny wpływ warunków ekonomicznych.

W roku 1932,73,5% ogółu przestępczości przypada na przestępstwa przeciwko dobrom majątkowym.

Jak już zaznaczyliśmy, nowe prądy polityki kryminalnej coraz bardziej przenikają do więziennictwa estońskiego. Dotychczasowy ustrój penitencjarny Estonji nie znał progresywnego systemu wykonania kary. System progresywny został wprowadzony do więziennictwa estońskiego regulaminem więziennym z dnia 1 lutego 1935 roku. Dla wykonania progresywnego systemu penitencjarnego został w bież. roku ukończony 3 piętrowy gmach więzienny w Tallinie, mogący pomieścić powyżej 500 osób. Ten nowy gmach więzienia Centralnego w Tallinie, które zwiedzałem w sierpniu b. r., jest urzą-

dzony według nowoczesnych zdobyczy techniki, wymagań sanitarnych i higienicznych.

W towarzystwie p. Inspektora Roberta Samarütla *) pojechałem do więzienia centralnego. Historja tego olbrzymiego gmachu jest krótka: Przed dwoma laty Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło zbudować więzienie. Do realizacji tego projektu zostały użyte wyłącznie własne siły, to jest sami więźniowie wykonali wszystkie prace, a nawet przygotowali surowce. Więzienie jest zbudowane z białego łupku, wydobytego przez więźniów z państwowych kamieniołomów. Gmach ten jest więc rezultatem 2-letniej pracy więźniów.

Wydatki państwa na niektóre surowce były bardzo małe w stosunku do oszczędności, poczynionych wskutek pracy więźniów i wartości tego gmachu. Niezależnie od tego, zześrodkowanie tak dużej ilości więźniów w jednym gmachu, pozwoliło poczynić znaczne oszczędności przez redukcję staży więziennej i t. p.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej, w towarzystwie wspomnianego, p. Inspektora i dyrektora więzienia centralnego p. Johanne Köksa, udałem się na zwiedzenie więzienia.

Muszę w tem miejscu podkreślić, że pokazano mi i objaśniono istotnie wszystko, poczynając od doskonale urządzonych warsztatów, a skończywszy na celach, również i na tych, w których byli zamknięci więźniowie polityczni, a nawet na karcerze, z którego wyjrzał wystraszony młodzieniec.

Co najbardziej jest frapującem w więzieniu estońskiem to warsztaty pracy. Więziennictwo estońskie całkowicie czyni zadość zasadzie, aby praca w więzieniach była jak najbardziej różnorodna. W takich warunkach, produkcja więzienna nie może mieć wielkiego wpływu na rynek pracy i warsztaty więzienne nie mogą odczuwać braku pracy. A więc, spotykamy tu ślusarnie, kuźnie, lakiernie, drukarnie, introligatornie, stolarnie i t. d. i t. d.

Pierwszorzędnie jest tu urządzona pracownia krawiecka. Moją uwagę zwrócił jeden dział tej pracowni, gdzie stało kilka manekinów ze smokingami i frakami. Pan Dyr. Köks wyjaśnił mi, że są to obstalunki ludzi prywatnych, z miasta, którzy tu zamówili sobie ubiory ze względu na nieco niższe ceny i dlatego, że więzienna pracownia krawiecka znana jest w mieście ze swej doskonałej roboty. A czy niema protestów wolnych rzemieślników zapytałem? Kwestja ta niema znaczenia w Estonji, gdzie bezrobocie obecnie prawie nie istnieje. W miastach wprawdzie można spotkać bezrobotnych, ale wieś odczuwa brak rąk do pracy. Oficjalne dane statystyczne nie wykazują ostatnio bezrobotnych, a raczej wykazują zapotrzebowanie na ludzi na wieś, dokąd robotnik miejski niechętnie idzie, wskutek gorszych warunków pracy i znacznie niższej płacy. Zresztą, kwestja ta niepowinna być brana w rachubę. Społeczeństwo powinno zrozumieć materjalne i moralne znaczenie pracy w więzieniu, a jeśli tego nie rozumie i protestuje, protesty nie powinny być brane pod uwagę.

Dzięki tej zasadzie, warsztaty więzienne w Estonji, nietylko nie odczuwają braku pracy, ale wręcz nie mogą nadążyć zamówieniom.

Wobec wielkiej różnorodności pracy, nie odczuwa się również sezonów i warsztaty pracują bez przerwy cały rok.

Jeżeli chodzi o ilość więźniów, którzy faktycznie pracują, to wynosi ona 70%; pozostałe 30% nie pracuje wskutek różnych przyczyn: kilku dniowi aresztanci, nie podlegający pracy, chorzy, konwojowani do sądów i t.p.

Jeżeli teraz zważymy, że Estonja, jest krajem o 1.200.000 mieszkańców to ilość więźniów 3.100 (wtem 700 śledczych), jest bardzo wysoka. Przyczyna tego zjawiska tkwi w strukturze ekonomicznej Estonji, której 70% ludności to rolnicy. Zjawisko zamiany kary grzywny na areszt jest powszechne. I to właśnie krotkoterminowe, często kilkudniowe, pozbawienie wolności, wpływa tak wydatnie na ogólną statystykę przestępczości, która obejmyje również wykroczenia.

Z więzienia Centralnego, razem z Inspektorem Samarütlem, pojechaliśmy do Harku, leżącego o 25 klm. od Tallina. Wspaniała limuzyna Ministerstwa Sprawiedliwości Estonji szybko mknęła po gładkiej szosie. P. Samarütel dwukrotnie kazał zatrzymać auto, bym mógł po drodze przyjrzeć się pracom rolnym i meljoracyjnym więźniów. Ale o pracy więźniów nazewnątrz więzienia będę mówił dalej.

W Harku mieści się zakład wychowawczo-poprawczy dla nieletnich od 12 do 17 lat. Przestępca nieletni może tu pozostać do ukończenia 20-go roku życia.

Zakład w Harku nie przedstawia nic specjalnego; wygląd zewnętrzny terenu i zabudowań dość biedny; niema tu pięknego parku, jaki np. spotykamy w Studzieńcu.

Zabudowania w Harku są pozostałością po dawnych koszarach wojskowych, a nowych gmachów przybyło niewiele. System wychowawczy w zakładzie w Harku opiera się na ustroju rodzinnym.

Zakład ma zorganizowaną 6-klasową szkołę powszechną i szkołę rzemieślniczą. Istnieje również przy zakładzie kilka różnych warsztatów rzemieślniczych.

W dniu mojego zwiedzania (27 sierpnia b. r.) w zakładzie przebywało 109 chłopców.

Na pytanie, czy zdarzają się ucieczki, odpowiedział mi dyrektor zakładu, że nie często, ale 3—4 rocznie mażna jednak zanotować.

Co do kwestji wyżywienia w zakładach karnych Estonji, to norma dzienna wynosi 3,200 kalorji zbliżona do normy wyżywienia dla wojska.

Jak już zaznaczono, system progresywny został wprowadzony w Estonji przed niespełna rokiem. Do realizacji tego systemu został przeznaczony nowy gmach więzienia centralnego w Tallinie. Według nowego regulaminu więziennego, systemowi progresywnemu podlegają więźniowie skazani na karę pozbawienia wolności powyżej 3-lat. System progresywny w Estonji dzieli się na trzy fazy:

1-a, poświęcona badaniu i poznaniu osoby przestępcy.

2-ga przygotowująca więźnia do wyjścia na wolność, (dzieli się ona na 2 klasy).

3-cia przedterminowe zwolnienie.

---

*) Niech mi w tem miejscu dozwolone będzie podziękować Panu Ministrowi Hansowi, Panu Dyrektorowi Departamentu Samulowi i Panu Inspektorowi R. Samarütlowi w Tallinie za ułatwienie mi i okazaną pomoc przy zapoznawaniu się z więziennictwem w Estonji.

Najważniejszym środkiem poprawy więźnia jest praca. Praca w systemie progresywnym Estonji jest przystosowana do odpowiednich kategorji więźniów.

W okresie początkowym więźniowie są zatrudnieni przy pracach cięższych; w miarę zaś okazania pracowitości i dobrego sprawowania się więźnia, zostaje on przydzielony do pracy lżejszej, względnie do warsztatów, według jego wyboru.

Płaca robocza więźniów wynosi 50% płacy roboczej na wolności; 50% swoich zarobków może więzień wydać według własnego uznania, drugą połową może dysponować tylko, za zgodą zarządu więzienia.

W pierwszej fazie systemu progresywnego, więźniowie są przeważnie zatrudniani przy pracach rolnych, szczególnie przy pracach meljoracyjnych, wymagających ciężkich trudów.

Przechodzenie więźnia z klasy niższej do klasy wyższej systemu progresywnego jest uskuteczniane przy pomocy systemu markowego: dwutygodniowa przykładna praca i nienaganne zachowanie przysparza więźniowi jedną markę. Gdy więzień zdobędzie pewną określoną liczbę takich marek, zostaje przegrupowany do fazy wyższej, uprzywilejowanej, dającej więcej swobód, uprawnień, lżejszą pracę i t.p.

Jeżeli jednak więzień przez dwa tygodnie źle pracuje, źle uczy się i nie zachowuje się odpowiednio, traci jedną markę, a gdyby nie miał już marek do zwrotu, zostaje cofnięty do klasy niższej.

Zewnętrzną oznaką przynależności więźnia do pewnej klasy są odpowiednie naszywki na jego ubraniu.

Klasa 3. (2-ga faza składa się z 2 i 3 klasy) przygotowuje więźnia do wyjścia na wolność. Według ustawodawstwa karnego Estonji, więzień który odbył 1/2 swej kary, odpowiednio zachowywał się w więzieniu i pracował przykładnie, może być zwolniony warunkowo na 3 letni okres próby, po którym, w razie dobrego zachowania się na wolności, reszta kary zostaje mu darowana.

Specjalny rozdział należy poświęcić organizacji pracy więźniów estońskich nazewnątrz więzienia.

Praca ta łączy się ściśle z reformą rolną, przeprowadzoną przez rząd estoński.

Dla użyźnienia wielkich obszarów bagnistych i stepowych został utworzony t. zw. Fundusz Kolonijny. Instytucja ta jest wyposażona w fundusze z lasów państwowych. Ma ona za zadanie osuszać bagna i karczować lasy, a tereny, przygotowane do uprawy, parcelować na bardzo dogodnych warunkach.

Do tych prac początkowych, do których wolny robotnik niechętnie się zaciąga, używa się więźniów. Przy pracach tych, podczas bieżącego lata było zatrudnionych powyżej 1,200 więźniów, a na jesień liczba ta będzie znacznie powiększona.



Budowa kanału w Achja.

Oto właśnie to, co zasługuje na szczególną uwagę. Przyjrzyjmy się teraz bliżej organizacji pracy więźniów, wykonywanej poza więzieniem.

Są to prace związane z przygotowaniem roli pod uprawę. Pierwszy etap tej pracy to karczowanie lasów i budowanie kanałów dla odwodnienia terenów bagnistych. Drugi etap to już ścisła praca rolnicza przy pomocy traktorów i innych maszyn.

W ten sposób ok. 50% więźniów opuściło mury więzienne, żyjąc w grupach po 100 a nawet 200 osób w kolonjach rolniczych, gdzie również sami wznieśli zabudowania stosownie do planów Funduszu Kolonijnego.

Przygotowane zabudowania są tak pomyślane aby później mogły służyć pojedyńczym rodzinom rolniczym czy robotniczym, które tu później osiądą jako rolnicy.

Więźniowie bowiem pracują na terenie tak długo, dopóki nie zagospodarują go zupełnie. Teren

taki obejmuje Fundusz Kolonijny i przydziela go odpowiednim nabywcom, a wtedy zastęp więźniów idzie dalej, by rozpocząć taką samą pracę od nowa.

Projekt zatrudnienia więźniów przy pracy na roli powstał w Estonji przed kilkoma laty, Miał on jednak przeciwników. Przed dwoma laty, kiedy rolnictwo zaczęło odczuwać brak rąk do pracy i kiedy nie było robotników do robót meljoracyjnych, zdecydowano się zatrudnić więźniów. Rezultaty pracy więźniów na roli, pomijając wielkie znaczenie wychowawcze są całkowicie zadawalające. Więzień wprawdzie nie pracuje tak wydajnie jak wolny robotnik, ale praca jego jest o 50% tańsza.

Więźniowie w Estonji są zatrudnieni nietylko na nowych terenach rolniczych, ale także na terenach zamieszkałych i zagospodarowanych.

Oto np. partja powyżej 100 więźniów pracuje nad odwodnieniem gruntu w okolicy Vaida, gdzie dotychczas zdarzały się często powodzie. Więźniowie podczas bieżącego lata zbudowali tu kilka kanałów i tem zabezpieczyli gospodarzy przed klęską powodzi.

Praca więźniów, szczególnie w pierwszym okresie (przy której są zatrudnieni więźniowie skazani na ciężkie więzienie, względnie więźniowie pierwszej kategorji systemu progresywnego), jest bardzo ciężka. Więzień musi wykopać dziennie 4 m. kwadratowe kanału; 1 m^3 waży ok. 40 pudów, razem więc 160 pudów ziemi musi wydobyć z kanału w ciągu dnia.



Praca przy traktorze w okolicy Harku.

Jeżeli chodzi o podniesienie wydajności pracy, przekonano się, że jedyną na to radą jest polepszenie warunków życia więźniów, jak zwiększenie porcji żywnościowych i t. p. Kierownictwo robót wzięło pod uwagę te doświadczenia i stopniowo polepsza utrzymanie więźniów.

Ciężkie roboty meljoracyjne okazały się specjalnym dobrym środkiem walki z recydywistami, którzy zmęczeni „pracą" na wolności, przychodzili do więzienia odpocząć. W więzieniu potrafili oni zawsze tak się urządzić i zachowywać, że istotnie więzienie było dla nich pensjonatem. Obecnie, gdy recydywista odrazu jest zatrudniony przy ciężkich robotach i to na dość długi okres czasu, przestępstwa dokonane przez zawodowców zmniejszają się wydatnie.

Dochodzimy do zakończenia. Z analizy metod i środków walki z przestępczością w Estonji wynika, że odcinek penitencjarny jest tam doskonale zorganizowany. Niemniej jednak ważnym jest odcinek postpenitencjarny, ten okres, gdy więzień wychodzi na wolność i musi zacząć nowe życie.

Mam na myśli służbę patronacką, która w Estonji pozostawia jeszcze dużo do życzenia i jest jeszcze daleko w tyle za podobnemi organizacjami np. w Szwecji czy Belgji.

To jest bardzo poważna luka w systemie penitencjarnym Estonji, ale luka nie groźna, gdyż władze wymiaru sprawiedliwości Estonji zdają sobie z tego sprawę i przygotowują ulepszenia i na tym odcinku.

O ile władze estońskie wykażą tyle zrozumienia dla okresu postpenitencjarnego, tak jak wykazały go dla organizacji pracy, walka z przestępczością w Estonji wejdzie na realne tory, a rezultaty tej walki nie dadzą na siebie długo czekać.

Uroczysty obchód Święta Niepodległości.

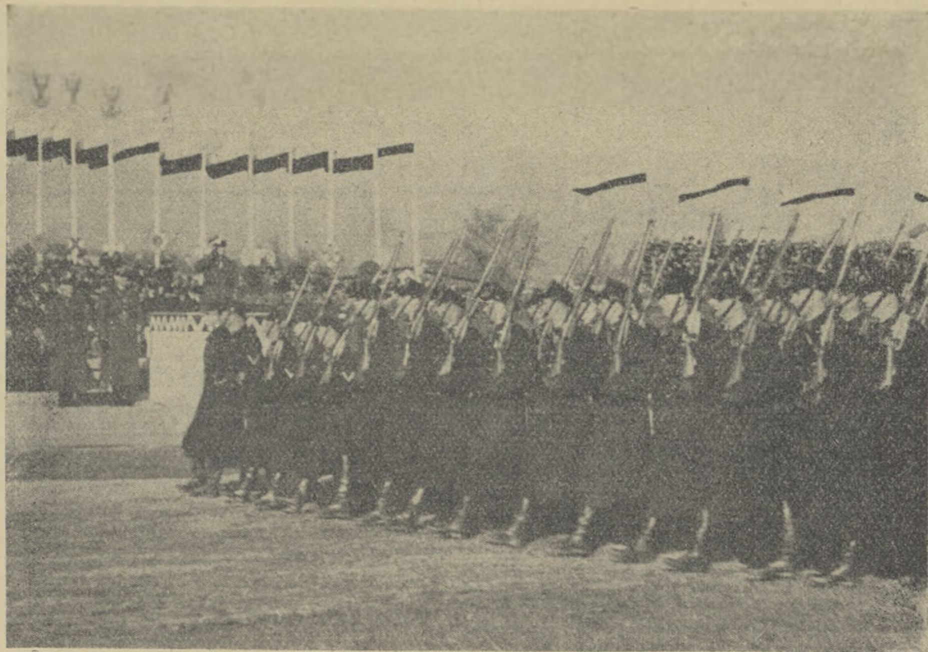
Przebieg tegorocznego Święta Niepodległości w stolicy i na prowincji miał charakter wyjątkowo podniosły i poważny. Poraz pierwszy bowiem w tym roku święto to obchodziliśmy „bez Tego, który był przez całe swoje życie żywym wyrazem idei niepodległościowej, dla Niej żył, pracował i w czyn ją wcielił". Uczucia i myśli wszystkich skierowane też były na Wawel i ku Jego sercu, spoczywającemu w Wilnie, a obchody poświęcone Jego pamięci.

W uroczystościach i obchodach brała też jak zwykle Straż Więzienna.

Dnia 10 listopada o godz. 16 odbyła się uroczysta Akademja w Szkole Straży Więziennej przy ul. Dzielnej 24, którą zaszczycił swoją obecnością Pan Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży T. Krychowski, przybywszy w towarzystwie wyższych urzędników Departamentu Karnego, inspektorów, profesorów Szkoły oraz delegatów więzień warszawskich.

Na program złożyły się: słowo wstępne — „11 listopada" S. Matuszewskiego, które wygłosił podkom. S. W. J. Kietliński, dłuższy referat okolicznościowy, wypowiedziany przez podkom. S. Miłosza, oraz deklamacje dostosowane do uroczystości. Poszczególne punkty programu przegradzane były produkcjami orkiestry Straży pod dyrekcją kapelmistrza podkom. L. Szpitzera.

Akademja wywarła na słuchaczach bardzo podniosłe wrażenie. Po skończonej Akademji na dziedzińcu więzienia na Dzielnej sformowała się w szyku rozwiniętym Kompanja Szkolna: Kurs wyższy i niższy oraz oddział oficerów i delegatów więzień warszawskich, poczem Pan Dyrektor Departamentu i Główny Inspektor Straży w towarzystwie Inspektora H. Wapniarskiego, odebrał raport od Dowódcy i dokonał przeglądu Kompanji Szkolnej. Skolei Komendant Szkoły, kom. R. Sadowski odczytał okolicznościowy Rozkaz, a orkiestra Straży odegrała Hymn Narodowy, poczem Pan



Defilada Kompanji Szkolnej w dniu Święta Niepodległości na polu Mokotowskiem.

Dyrektor wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, entuzjastycznie powtórzony przez obecnych.

Po raporcie Kompanja Szkolna pomaszerowała przed gmach Ministerstwa Sprawiedliwości. Tutaj wszystkie oddziały sformowały się ponownie w szyku rozwiniętym. Pan Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski, powitany przez orkiestrę marszem generalskim, w towarzystwie Głównego Inspektora Straży i oficerów służbowych odebrał raport od Dowódcy Kompanji Szkolnej, dokonał jej przeglądu oraz przywitał się z oficerami oddziału delegatów. Po krótkiej przerwie Pan Minister przyjął defiladę Kompanji Szkolnej, której prawdziwa żołnierska postawa zrobiła doskonałe wrażenie.

Na tem uroczystości tego dnia się skończyły.

W dniu następnym Kompanja Szkolna wzięła udział w rewji na polu Mokotowskiem, defilując sprężyście i sprawnie pod komendą swego dowódcy, asp. S. W. Syka.

Również jak co roku wszystkie więzienia warszawskie i prowincjonalne obchodziły dzień Święta Niepodległości niezwykle uroczyście. Na specjalne wyróżnienie zasługują obchody, urządzone przez więzienie Mokotowskie, więzienia: w Łucku, Cieszynie, Łęczycy, Białymstoku, Wilnie, Kołomyi i Śremie, których doborowy program, wykonanie i podniosły nastrój dobrze odpowiadały powadze chwili. *(St S.)*

Uroczystość dekorowania Krzyżami Zasługi funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Dnia 21 listopada b. r. odbyła się na dziedzińcu Szkoły Straży Więziennej podniosła uroczystość dekorowania Krzyżami Zasługi funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z upoważnienia Pana Ministra Sprawiedliwości dekorował odznaczonych Dyrektor Departamentu Karnego i Główny Inspektor Straży Więziennej Tadeusz Krychowski w otoczeniu wyższych urzędników Departamentu, Inspektorów Straży Więziennej i przedstawicieli więzień warszawskich.

Akt dekoracji zakończył wzniesiony przez Głównego Inspektora okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem kompanja szkolna przedefilowała przed Głównym Inspektorem i odznaczonymi.

Po wspólnej fotografji zebrani przeszli do sal jadalnych Szkoły, gdzie udekorowani spożyli żołnierski obiad razem ze słuchaczami obu kursów.

W czasie obiadu słuchacz wyższego kursu, podkomisarz Ignacy Krąg w imieniu młodych kolegów złożył odznaczonym serdeczne gratulacje, zapewniając, że ambicją młodych, wstępujących w życie więzienników będzie znalezienie się w szeregach odznaczonych i przyozdobienie zielonych mundurów nowemi Krzyżami Zasługi.

Z ramienia odznaczonych przemówił Naczelnik więzienia w Krakowie, Wojciech Łączyński, podkreślając, że chlubne wyróżnienie będzie dla odznaczonych etapem i bodźcem do dalszej, wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos Pan Główny Inspektor Krychowski.

„Względy służbowe — mówił — nie pozwoliły Panu Ministrowi Michałowskiemu wziąć udziału w naszej uroczystości. Mogę Was zapewnić jednak, że jest On z nami sercem teraz, jak zawsze, i jak zawsze dzieli nasze radości i smutki, dążąc stale, by Waszą pracę należycie oceniano.

Zebrani w dniu dzisiejszym, wykażmy, że w chwilach radości również o Nim nie zapominamy i sercem przy Nim jesteśmy.

Sądzę, że będę wyrazicielem uczuć wszystkich zebranych, wznosząc okrzyk: Pan Minister Sprawiedliwości Czesław Michałowski niech żyje! — i wysyłając depeszę z zapewnieniem całkowitego oddania służbie dla Państwa".

Niemilknący grzmot oklasków był wyrazem nastroju obecnych.



Odznaczeni przed dekoracją. (Grupa nie obejmuje Naczelnika Więzienia na św. Krzyżu Nadkomisarza S. W. M. Butwiłowicza, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi).

„Jest jeszcze osoba — podjął po chwili Pan Główny Inspektor — która stale i niezmordowanie troszczy się o los Waszych dzieci. Pani Ministrowa Michałowska z całkowitem poświęceniem zbiera w ciężkich czasach obecnego kryzysu drogą urządzania jaknajróżnorodniejszego rodzaju imprez fundusze na organizację kolonij, aby zapewnić jaknajwiększej ilości Waszych dzieci właściwy odpoczynek letni.

Wesele i szczera radość rozpromieniają twarzyczki Waszych dzieci, zwoływanych przez Nią corocznie na wspólne uroczystości choinkowe. Pani Ministrowa Michałowska zna dobrze troski i radości Wasze, jest Waszą najczulszą opiekunką, a szlachetne serce Jej napawa dumą każde powodzenie zielonych mundurów. Za to wszystko zapłaćmy Jej sercem, wdzięcznością przepełnionem."

Burza oklasków była najwymowniejszym wyrazem uczuć zebranych, którzy wysłali do Pani Ministrowej depeszę z wyrazami czci i wdzięczności.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu.

Protokół Nr. 110 z dnia 29 sierpnia 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 28 sierpnia r. b.

II. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków: 1) Bola Feliksa str. z więz. w Kaliszu z dn. 1-VII-35 r. 2) Błotną Janinę emer. str. z więz. w Poznaniu z dn. 1-VII-35 r. na własną prośbę. 3) Chramika Antoniego st. str. z więz. przy Sądzie Grodzkim w Pszczynie z dn. 28-VIII-35 r. na własną prośbę. 4) Bardzika Kazimierza przod. z więz. w Lublińcu z dn. 31-VIII-35 r.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu Kasy, rozpatrzył podania i przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Karaszewskiemu Stanisławowi str. z więz. w Warszawie ul. Daniłowiczowska, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego — 200 zł., 2) Paciorkowi Michałowi st. str. z więz. w Radomiu, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego — 100 zł., 3) Kowalskiemu Emilowi przod. z więz. w Wilnie na Łukiszkach, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 200 zł., 4) Batogowi Antoniemu emer. st. str. z więz. w Radomiu, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 150 zł., 5) Boksie Józefowi str. z więz. w Cieszynie, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego dodatkowo — 150 zł., 6) Żywiołowskiemu Stefanowi st. str. z więz. we Włocławku, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 150 zł., 7) Michniewskiemu Konstantemu st. str. z więz. w Sieradzu, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego — 120 zł. i 8) Satławie Michałowi str. z więz. w Wadowicach, jako zwrot kosztów pogrzebu syna jego — 200 zł., razem 1470 zł.

IV. W dniu 25 sierpnia r. b. zmarł członek Kasy st. str. z więz. W-wie ul. Rakowiecka Bolesław Stefański i z uwagi na to, że w dniu 26 sierpnia r. b. t. j. w dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Stefańskiego było 3946 członków, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy, postanowił wypłacić wdowie po zmarłym Wiktorji Stefańskiej pośmiertne w wysokości 2497 zł. 60 gr.

Protokół Nr. 111 z dnia 5 września 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 29 sierpnia r. b.

II. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków: 1) Kochańskiego Juljana str. z więz. w Grudziądzu ul. Wybickiego z dn. 31-VIII-35 r. i 2) Tworowską Teofilę emer. st. str. z więz. w Tarnopolu z dn. 1-IX-35 r. na własną prośbę.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Marszałkowi Edwardowi z więz. w Krakowie.

IV. W dniu 1 września r. b. zmarł członek Kasy st. str. z więz. w Wilnie na Łukiszkach Antoni Żuromski i z uwagi na to, że w dniu 5 września r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Żuromskiego było 3939 członków, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił wypłacić wdowie po zmarłym Karolinie Żuromskiej pośmiertne w wysokości 2363 zł. 40 gr.

V. Zarząd Kasy udzielił 128 członkom pożyczek na ogólną sumę 28263 zł.

Protokół Nr. 112 z dnia 12 września 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 5 września r. b.

II. Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11, 13 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków spowodu nie płacenia składek członkowskich przez 4 miesiące: 1) Szpunara Jana emer. podkom. z więz. w Białymstoku z dniem 12-IX-35 r. 2) Kossowskiego Jana emer. asp. z więz. w Zamościu z dniem 12-IX-35 r.

III. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi, z powodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego 19 członkom na ogólną sumę 660 złotych.

IV. Zarząd Kasy udzielił 1 członkowi Kasy pożyczkę w wysokości 400 złotych.

Protokół Nr. 113 z dnia 19 września 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 12 września r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr. Nr. od 4404 do 4424 włącznie, a mianowicie: 1) Majewską Wandę i 2) Romańskiego Henryka, oboje z więz. w Białymstoku z dn. 1-IX-35 r. 3) Hermaniuka Nikodema i 4) Sankowską Marję, oboje z więz. w Nowogródku z dn. 1-IX-35 r. 5) Lentas Marję z więz. w Fordonie z dn. 1-IX-35 r. 6) Kotowicza Edwarda-Kazimierza z więz. w Wilnie na Łukiszkach z dn. 1-IX-35 r. 7) Burescha Alfreda z więz. we Wrześni z dn. 1-IX-35 r. 8) Wielogórską Franciszkę z więz. w Grudziądzu ul. Budkiewicza z dn. 1-IX-35 r. 9) Kruka Franciszka i 10) Kobierzyńskiego Henryka, obydwaj z więz. w Łodzi ul. Kopernika z dn. 1-IX-35 r. 11) Suchaneckiego Ludwika z więz. w Koronowie z dn. 1-IX-35 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 50 Statutu Kasy, 12) Domagalskiego Romana z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska z dn. 1-IX-35 r. 13) Fredeckiego Stanisława z więz. w Stryju z dn. 1-IX-35 r. 14) Lisowskiego Michała-Teodora z więz. w Kowlu z dn. 1-IX-35 r. 15) Mlonka Stefana-Pawła z więz. w Toruniu z dniem 1-IX-35 r. 16) Zielińskiego Michała z więz. w Samborze z dn. 1-IX-35 r. 17) Chylaka Stanisława z więz. w Katowicach z dn. 1-IX-35 r. 18) Kalisza Antoniego z więz. w Kutnie z dn. 13-VIII-35 r. 19) Cordiera Zdzisława-Stanisława z więz. w Koronowie z dn.1-IX-35 r. 20) Bernhardt Halinę z więz. w W-wie ul. Dzielna z dn. 1-IX-35 r. i 21) Saraczewskiego Antoniego z więz. w Prużanie z dn. 1-IX-35 r.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków Gezynka Wilhelma emer. st. str. z więz. w Tarnowie z dn. 15-IX-35 r. na własną prośbę.

IV. W dniu 10 września r. b. zmarł członek Kasy st. str. z więz. w Stryju Jan Włodarczyk i z uwagi na to, że w dniu 16 września r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej nie licząc zmarłego Włodarczyka było 3936 członków, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b Statutu Kasy, postanowił zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym Annie Włodarczykowej, pośmiertne w wysokości 2361 zł. 60 groszy.

V. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Raszkowskiemu Janowi z więz. w Grudziądzu ul. Wybickiego.

Protokół Nr. 114 z dn. 26 września 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 19 września r. b.

II. Zarząd Kasy, na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu, rozpatrzył podanie i przyznał zapomogę Józefowi Kupiszowi st. strażnikowi z więzienia w Gnieźnie, jako zwrot kosztów pogrzebu córki jego w wysokości — 200 zł.

III. Zarząd Kasy udzielił jednemu członkowi pożyczki w wysokości 500 złotych.

IV. Podanie Władysława Karczmarczyka st. strażnika z więzienia przy Sądzie Grodzkim w Wiśniczu o przyjęcie go w poczet członków Kasy od 1 sierpnia r. b., Zarząd Kasy postanowił załatwić odmownie, bowiem Karczmarczyk przyjęty do służby w dniu 8 czerwca 1923 r. odmówił uiszczenia przewidzianych w art. 50 Statutu Kasy składek członkowskich od 1 stycznia 1933 r., t. j. od dnia istnienia Kasy.

Protokół Nr. 115 z dn. 3 października 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 26 września r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydata zapisanego w księdze konto-

wej pod Nr. 4425 Wyrzykowską Helenę z więzienia w Dubnie z dniem 1-VIII-35 r.

III. Wobec zwolnienia ze służby w Korpusie Straży Więziennej, lub nie płacenia składek przez 4 miesiące. Zarząd Kasy, na podstawie art. 11, 13 i 43 punkt c Statutu, postanowił skreślić z listy członków: 1) Kamińskiego Jana str. z więz. w Lublinie z dn. 14-IX-35 r., 2) Sikorskiego Juljusza str. z więz. w Oszmianie z dn. 1-X-35 r., 3) Michalskiego Jakóba emer. str. z więz. w Białej-Podlaskiej z dn. 1-X-35 r., 4) Józefczyka Józefa emer. str. z więz. we Lwowie z dn. 1-X-35 r.

IV. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił wkłady oszczędnościowe zwolnionego ze służby Kamińskiego Jana z więz. w Lublinie w wysokości 33 zł. 43 gr. zarachować na częściowe pokrycie zaciągniętej przez niego, a nie spłaconej w Kasie pożyczki.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu, rozpatrzył podania i przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Andrzejewskiemu Józefowi st. strażnikowi z więzienia w Kutnie, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 200 złotych i 2) Kłodawskiemu Wincentemu st. strażnikowi z więz. w Lipnie, jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego — 200 złotych.

IV. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Kłodawskiemu Wincentemu st. str. z więz. w Lipnie z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę pośmiertną spowodu śmierci żony jego Marjanny Kłodawskiej, członka b. Kasy Pogrzebowej wspomnianego Związku w wysokości 31 zł. 50 gr. t. j. 30% wpłaconych przez nią do tejże Kasy składek (vide protokół Nr. 8).

V. Zarząd Kasy udzielił 90 członkom pożyczek na ogólną sumę 23338 złotych.

Protokół Nr. 116 z dn. 10 października 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 3 października r. b.

II. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Kossowskiemu Janowi Mikołajowi z więz. w Zamościu.

Protokół Nr. 117 z dn. 17 października 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 10 października r. b.

II. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi spowodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego, 21 członkom na ogólną sumę 750 złotych.

* * *

Z okazji nadchodzących SWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU Zarząd Kasy i Redakcja przesyła wszystkim Członkom Kasy i Czytelnikom „Przeglądu“ SERDECZNE ŻYCZENIA.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.
Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.